

## KIMŻE BĘDZIE TO DZIECIĘ?

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 1, 57-66. 80)

<sup>57</sup> Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. <sup>58</sup> Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał jej tak wielkie miłosierdzie, cieszyli się z nią razem. <sup>59</sup> Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. <sup>60</sup> Ale matka jego odpowiedziała: «Nie, natomiast ma otrzymać imię Jan». <sup>61</sup> Odrzekli jej: «Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię». <sup>62</sup> Pytali więc na migi jego ojca, jak by chciał go nazwać. <sup>63</sup> On zażądał tabliczki i napisał: «Jan będzie mu na imię». I zdumieni się wszyscy. <sup>64</sup> A natychmiast otworzyły się jego usta i rozwiązał się jego język, i mówił, błogosławiąc Boga. <sup>65</sup> Wtedy strach padł na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. <sup>66</sup> A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: «Kimże będzie to dziecię?» Bo istotnie ręka Pańska była z nim.

<sup>80</sup> Chłopiec zaś wzrastał i umacniał się na duchu, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

### PYTANIA DO DZIELENIA

1. W jaki sposób moje otoczenie (rodzina, bliscy) wyraża radość z przyjścia dziecka na świat?
2. Podziel się (jeśli masz takie życzenie) wiadomościami, które otrzymałeś (-aś) od swoich najbliższych, jak zareagowali Twoi najbliżsi na Twoje przyjście na świat.

### KOMENTARZ

<sup>57</sup> *Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna.*

Elżbieta jest żoną żydowskiego kapłana Zachariasza, którego ród miał wygasnąć, ponieważ Elżbieta była niepłodna, a oboje byli już starzy. Byli oni pobożni i wiernie zachowywali przykazania Prawa, ale bezdzietność była niezagojoną raną w ich sercach: hańbą i znakiem przekleństwa w oczach ludzi oraz pytaniem bez odpowiedzi: „Dlaczego Bóg nie wysłuchuje naszych prośb o potomstwo wznoszonych od tylu lat?”.

Owa rana w sercu okazała się szczeliną, poprzez którą słowo Boże „wcisnęło się” w życie Zachariasza, by je radykalnie przemienić niespodziewanym darem. Bóg wysłuchał jego modlitwy, i to w sposób przekraczający ludzkie oczekiwania. Urodził mu się syn, który stał się „największym między narodzonymi z niewiasty” (Łk 1,15; Mt 11,11). Bóg wysłuchuje inaczej, niż ludzie to sobie wyobrażają, i w czasie, który On sam wyznacza. Problem w tym, że w chwili nawiedzenia, gdy anioł Gabriel „przyniósł mu tę wieść radosną”, Zachariasz przestał już oczekiwać czegokolwiek od Boga (por. Łk 1,18-20). Choć dalej spełniał wiernie obowiązki religijne, to jego wiara i nadprzyrodzona nadzieja uwiędły i przygasły.

Wskutek Bożej interwencji Elżbieta zachodzi w ciążę i w swoim czasie wydaje na świat syna – żywy znak wierności i dobroci Boga.

W tym kontekście nawet imiona rodziców nabierają symbolicznego znaczenia: imię Elżbieta (hebr. *Eliszabaat*) oznacza „Bóg mój przysiągł (i wypełni, co obiecał)”, a Zachariasz (hebr. *Zacharja*) – „Bóg pamięta”.

<sup>58</sup> ***Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał jej tak wielkie miłosierdzie, cieszyli się z nią razem.***

Ze swoim pojawieniem się na świecie Jan przynosi radość, co zapowiada już anioł Gabriel: „Będzie to dla ciebie radość i wesele, i wielu cieszyć się będzie z jego narodzin” (Łk 1,14). Nie jest to tylko naturalna radość z narodzin długo oczekiwanego dziecka, ale także radość z wypełnienia wielkich Bożych obietnic dla wszystkich, którzy dzięki nowonarodzonemu prorokowi nawrócą się, odnajdą drogę zbawienia i spotkają Zbawiciela.

Sam Jan staje się przyczyną radości, której źródłem jest Jezus. Gdy brzemienna Maryja stanęła w progu domu, Jan został w łonie matki napełniony Duchem Świętym i poruszył się z radości. Radość Jana Chrzciciela dojdzie do szczytu, gdy nad Jordanem rozpozna w swoim młodszym o sześć miesięcy kuzynie upragnionego Mesjasza, Oblubieńca Izraela, i gdy usłyszy Jego głos (zob. J 3, 29). Spełni się wtedy jego życiowa misja.

<sup>59</sup> ***Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza.***

Rodzinne spotkania wokół dziecka odbywały się zazwyczaj co wieczór od narodzin aż do obrzezania, a więc przez siedem dni. Przedstawiciele rodu traktowali swojego najmłodszego członka jako swoją własność i przyznawali sobie prawo decydowania o jego imieniu, które symbolizowało coś bardzo istotnego: tożsamość i powołanie dziecka. Nie mieściło im się w głowie, że jedyny, tak długo oczekiwany potomek kapłańskiej rodziny, mógłby być kimś innym, niż kapłanem w Świątyni jerozolimskiej. Dlatego też było dla nich oczywiste, że dziecko ma się nazywać: Zachariasz syn Zachariasza.

<sup>60</sup> ***Ale matka jego odpowiedziała: Nie, natomiast ma otrzymać imię Jan.*** <sup>61</sup> ***Odrzekli jej: Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię.***

Elżbieta musiała wiedzieć od swojego męża o objawieniu otrzymanym w Świątyni, i o tym, że sam Bóg miał dla ich dziecka imię, jeszcze zanim ono zaistniało w łonie matki. Imię Johanan oznacza: „Bóg jest łaskawy” albo „Dar Bożej miłości”. Jest ono związane ściśle z prorocstwem, które Archanioł Gabriel wypowiedział o mającym się począć dziecku: *Wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych – do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały* (Łk 1, 14-17). Dlatego z taką stanowczością matka dziecka przeciwstawia się temu, co najbliżsi uznawali za rzecz bezdyskusyjną.

<sup>62</sup> ***Pytali więc na migi jego ojca, jak by chciał go nazwać.*** <sup>63</sup> ***On zażądał tabliczki i napisał: Jan będzie mu na imię. I zdumieni się wszyscy.***

Ostateczna decyzja co do imienia należała do ojca, dlatego krewni, zdziwieni sprzeciwem Elżbiety, odwołują się do Zachariasza. Utracie mowy Zachariasza musiała towarzyszyć głuchota, skoro pytali go na migi. Na drewnianej lub woskowanej tabliczce, używanej do doraźnego porozumiewania się na piśmie, Zachariasz daje odpowiedź, która po hebrajsku brzmi bardzo lapidarnie: *Jan będzie mu na imię.*

Nadając dziecku imię, Zachariasz oficjalnie uznaje swoje ojcostwo wobec Jana i pozwala mu niejako narodzić się do relacji „ja-ty”, czyli po prostu do miłości. Wzywany po imieniu przez swoich bliskich stopniowo będzie odkrywał, że jest stworzony, by być z innymi i dla innych. Przy ich pomocy nauczy się też słyszeć Boga, który woła po imieniu, i będzie odpowiadał na Jego wezwanie (por. 1 Sm 3, 9).

<sup>64</sup> *A natychmiast otworzyły się jego usta i rozwiązał się jego język, i mówił, błogosławiąc Boga.*

Gdy w Świątyni Zachariasz odmówił Bogu wiary, stał się niemy i nie był w stanie udzielić błogosławieństwa ludowi, który czekał na Dziedzicu Izraela (Łk 1,20-22; por. Lb 6,24-26). Gdy teraz wyznaje wiarę w Boże słowo, które wypełniło się na jego oczach, jego język zostaje uwolniony do błogosławieństwa i uwielbienia Boga. Milczenie przemienia się w pieśń chwały (zob. Łk 1, 68-79). Boże obietnice spełnią się ostatecznie, gdy Jezus po zmartwychwstaniu wstąpi do nieba, a Jego uczniowie będą przebywać w Świątyni z wielką radością, błogosławiąc Boga (Łk 24, 52-53).

<sup>65</sup> *Wtedy strach padł na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło.* <sup>66</sup> *A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: Kimże będzie to dziecko? Bo istotnie ręka Pańska była z nim.* <sup>80</sup> *Chłopiec zaś wzrastał i umacniał się na duchu, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.*

Nie jest to zabobonny strach, ale święta bojaźń rodząca się w człowieku z doświadczenia bezpośredniego spotkania z Bogiem. Towarzyszy mu zdumienie w obliczu boskiej tajemnicy, której obecność przeczuwają w małym, ośmiodniowym dziecku. Tajemnica Jana będzie się wyjaśniać w Jego obcowaniu z Bogiem i w spotkaniu z Jezusem. Ogromną rolę mają tu do spełnienia jego rodzice, którzy pozwolą Janowi pójść własną drogą za głosem Boga, choć będzie to oznaczało, że – ku zgorszeniu krewnych – nigdy nie zostanie on wyświęcony na kapłana w Jerozolimie, lecz będzie prorokiem występującym z mocą przeciw grzechom ludzi wywodzących się z tej samej, co on, grupy społecznej – saduceuszów z rodzin kapłańskich (por. Mt 3, 7). Mogło to również oznaczać, że dorastający Jan nie był wsparciem dla starych rodziców: już jako chłopiec „żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem” (Łk 1,80).

## MEDYTACJA

Z bogactwa wątków teologicznych zawartych w całej pierwszej części Ewangelii Łukaszczej (Łk 1, 5 – 4, 13) warto zwrócić uwagę na obecność i działanie Ducha Świętego, który jawi się w tych wydarzeniach jako główny Działający. To dzięki Niemu cudowne dzieła Boże mogą się realizować w życiu prostych i słabych ludzi:

a) Sam Jan został napełniony Duchem Świętym jeszcze w łonie matki i przeżywa głęboko, razem z nią, wielką radość z przyjścia Jezusa do ich domu, co Łukasz podkreśla aż trzykrotnie (zob. Łk 1, 15. 41. 44). Ten przepiękny obraz rzuca mocne światło na życie duchowe i psychologię nienarodzonych dzieci.

b) Maryja zostaje okryta obłokiem Bożej obecności i napełniona Duchem Świętym, stając się nową Arką Przymierza, która nosi Pana Zastępów (por. Łk 1, 35; Wj 40, 34). W Duchu Świętym odpowiada z miłością „niechże mi się stanie” na dar Boga; przynaglana Duchem biegnie z radością, by służyć brzemiennej Elżbiecie i zanieść jej Jezusa; samym swoim pojawieniem się „komunikuje” jej Ducha Świętego i rozradowana w Duchu śpiewa kantyk chwały – *Magnificat* (zob. Łk 1, 46-56).

c) W spotkaniu z Maryją Elżbieta zostaje napełniona Duchem Świętym i jako pierwsza z ludzi prorokuje Maryi, że jest Ona „Matką Pana” ponieważ uwierzyła Słowu (zob. Łk 1, 41-45). Jej wiara niejako „równoważy” i przewycięża początkową niewiarę Zachariasza. Między obiema niewiastami następuje cudowna wymiana darów duchowych; w Duchu Świętym realizuje się „charyzmat spotkania”.

d) Zachariasz trzymający w ramionach wypełniające się słowo Boga, wyznaje, że jego syn jest darem Boga, i akceptuje cudowny plan Boży realizujący się w jego rodzinie („Jan będzie imię jego”). Ten akt wiary otwiera go na napełnienie Duchem Świętym i Zachariasz może wreszcie błogosławić Boga i prorokować nad życiem swojego nowonarodzonego syna (Łk 1, 67). Może dlatego, że nie mógł mówić aż przez dziewięć miesięcy, jego pieśń uwielbienia jest najdłuższa z Łukaszkowych kantyków.

e) Symeon ze Świątyni jerozolimskiej uosabiał nadzieję Izraela, nosił w sobie Ducha Bożego i był posłuszny Jego prowadzeniu, co Ewangelista trzykrotnie podkreśla (Łk 2, 25-27). Pod natchnieniem Ducha i dzięki Jego tajemniczemu światłu przyszedł do Świątyni i rozpoznał w niemowlęciu niesionym przez ubogich rodziców z Galilei Mesjasza-Zbawiciela – Światłość narodów i Chwałę Izraela (Łk 2, 28-32). On także, wraz z wdową Anną, prorokuje w Duchu Świętym nad Dzieciąciem i Jego Matką (Łk 2, 34-38).

f) Jezus, który chrzci w Duchu Świętym wszystkich przyjmujących Ewangelię, sam otrzymuje Ducha Świętego w wodach Jordanu. Zostaje namaszczonej Duchem jako Sługa Pański, który uwolni swój lud od grzechów; prowadzony przez Ducha stoczy walkę z pokusami szatana, którym przez wieki ulegał lud Boży, łamiąc przymierze otrzymane od Boga.

Przebogate działanie Ducha Świętego w duszach ludzi sprawia, że może się realizować w ich życiu historia zbawienia – wspinała choć ukryta w prostocie i ubóstwie. Ludzie, którzy się otwierają dzięki wierze na Jego działanie, stają się prorokami Pana – zanoszą innym ludziom pełne mocy słowo Boże, które rozświetla ich życie, a razem z darem proroctwa – niosą innym także ogień chwały i uwielbienia, który budzi zdumienie i otwiera ucho ludzi na Dobrą Nowinę.

Pierwsze rozdziały Ewangelii Łukasza są – jak widać – wspaniałą katechezą o roli Ducha Świętego w życiu każdego chrześcijanina i każdej rodziny chrześcijańskiej.

Ewangelia o narodzeniu Jana wnosi również wiele światła w życie rodzinne i w relacje „rodzice-dzieci”:

a) Bóg zna człowieka, zanim się jeszcze narodzi, i ma dla każdego powołanie, dzięki któremu człowiek odnajduje sens swojego życia: *Powolał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniał moje imię* (Iz 49, 1). *Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię* (Jr 1, 5).

b) Wbrew modnemu dziś mniemaniu o „prawie do posiadania dziecka”, dziecko nie jest własnością swoich rodziców, ale darem powierzonym im przez Stwórcę, darem, który w pewnym momencie, trzeba też będzie umieć oddać, uwolnić do dorosłego życia. Iluż rodziców chce mieć dzieci na swój obraz i podobieństwo, a nie myśli o tym, by w ich życiu wypełniała się wola Boża. Ile problemów w życiu dorastających i dorosłych już synów i córek powoduje nieodcięta, niewidzialna „pępowina” – niedojrzała miłość wiążąca ich emocjonalnie i duchowo z rodzicami (zwłaszcza z matką).

c) Dziecko jest, jak Jan, źródłem radości dla rodziców i dla wielu innych, nie wtedy, gdy stanie się kopią swoich rodziców i zaspokojeniem ich ambicji, ale wtedy, gdy przy ich pomocy odnajdzie własną drogę życiową, na którą woła go Bóg. Dobrze przeżyte życie każdego chrześcijanina jest źródłem radości dla niego samego i dla innych.

d) W chrześcijaństwie ryt obrzezania (znak przystąpienia do przymierza z Bogiem) ustąpił miejsca obrzędowi chrztu, przez który Bóg zanurza człowieka w swojej ojcowskiej i zarazem macierzyńskiej miłości, nadając mu nową tożsamość dziecka Bożego. Owo usynowienie nie jest tylko jakimś formalnym, prawnym aktem, ale dokonuje się przez wewnętrzną, ontyczną przemianę, przez opieczętowanie Duchem miłości w naszym intymnym, duchowym wnętrzu,

gdzie odtąd Duch Boży wzbudza w nas modlitwę, będącą pełnym ufności wołaniem dziecka: *Abba!* (Rz 8, 15; Ga 4, 6).

e) Jan został napełniony Duchem Świętym jeszcze przed swoim narodzeniem. Jest rzeczą niezwykle ważną dla rodziców oczekujących narodzin dziecka, by rozumieli, jak wiele komunikują oni – dobrego lub złego – swojemu nienarodzonemu dziecku. Nie jest ono biernym, nieczułym płodem, ale osobą, która odczuwa niezwykle głęboko i współprzeżywa z rodzicami wszystko, co ich dotyka: całą swoją istotą odczuwa radość i pokój, albo też lęk czy przerażenie. Od swego poczęcia potrzebuje być przywitane z miłością przez najbliższych. Nienarodzone dziecko jest zdolne także przeżywać dotknięcie Boga, napełnienie Duchem Świętym.